

# PROMIEN

ROK VI.

NR. 9.

CZERWIEC 1931.

## TREŚĆ:

- 1) Kolegom maturzystom ku rozwazdze.
- 2) Śmieć się!..
- 3) Na morze!!
- 4) Na czym polega istotna wartość modelarstwa?
- 5) Ze snu o jutrze.
- 6) Credo „Najmłodszej Polski”.
- 7) Pojedynki prasowe...
- 8) Pod filarami.
- 9) Kronika.
- 10) Dział rozrywek umysłowych.
- 11) Od Redakcji.
- 12) Matura.

AD ST  
MIESIĘCZNIK  
DLA  
MŁODZIEŻY.

E R R A T A

str. 9	dwuwiersz zamiast: „Dobro . . .	ma być	„Zło . . .
(niektóre numery)	Zło . . .”		Dobro . . .
str. 11	wiersz 12 zamiast: obecnością	ma być	obecnością
str. 12	wiersz 21 zamiast: uzbroi w	ma być	uzbroi się

Redaktor odpowiedzialny: *prof. dr. Bogusław Moroń.*

---

Numer odbity przez uczniów na maszynie typu RoNEo.

I tyle tęcz zapalisz  
na swym niebie,

# P R O M I E Ń

Ileś zamłodu życia  
wchłonał w siebie.

MIESIĘCZNIK MŁODZIEŻY GIMNAZJALNEJ

nakładem T. T. Z<sup>ni</sup> - Związku młodzieży gimnazjalnej w Ostrowie Wlkp.

Dyrektor wydawnictwa:  
mat. Wiktor Kasprzak

Redaktor naczelny:  
mat. Stefan Mizera

## Kolegom maturzystom - -ku rozwadze.

Od jednego z kolegów studentów - Ostrowiaków otrzymaliśmy poniższe słowa, które jako mające wartość zasadniczą, umieszczamy na naczelnem miejscu.

Red.

*Koledzy! Stańcie u celu, do którego zmierzały od szeregu lat Wasze wysiłki i trud. W ręku dźierzycie patent dojrzałości a wraz z nim prawo wstępu do uszytych wyższych uczelni.*

*Niebawem rozproszycie się po całym obszarze Rzeczypospolitej; rozdzieli Was czas i przestrzeń . . . W sercu każdego człowieka drzemie jednakże pewien sentyment, pewne przywiązanie do murów swojej Almae Matris, które nie pozwala jemu zapomnieć o Niej i wspomnieniach z Nią związanych nie tylko na ławie uniwersyteckiej, ale nawet później, w życiu zawodowym.*

*I wtedy szuka się jakichkolwiek możliwości i sposobności nawiązania kontaktu z dawnymi kolegami, dziećmi tej samej Almae Matris, względnie zachowania już istniejących węzłów przyjaźni i współzycia.*

*I tu należy zapewne szukać przyczyn powstania kół prowincjonalnych i kół wojewów w poczuciu łączności z dawnymi kolegami w chęci dalszego współzycia i zacieśniania węzłów przyjaźni oraz życia towarzyskiego (bo niewątpliwie ważną i integralną rolę zwłaszcza w kółach juniorów gra samopomoc).*

*Nic innego zapewne, jak właśnie kół dla bogatej w tradycję Almae Matris Ostroviensis, stały kontakt z kolegami z ławy szkolnej i wzajemna pomoc materialna, te motywy ideowo - materialne, że tak powiem, równocześnie skłoniły inicjatorów Akademickiego Koła Ostrowian do założenia tego koła.*

*Koło to przechodziło zmienne koleje i borykało się i boryka z rozmaitymi trudnościami i niedomaganiem, a ile może udziela pomocy materialnej swym człon-*

kom, i w ten sposób stara się spełnić swoje zadanie. Ale nawet wtedy, gdyby kółko dawało mniejszy tylko dowód swej żywotności, tym samym faktem tylko, że sfery jednostek rozproszonych po różnych miejscach, owianych zasadniczo tą samą pod jednym sztandarem dawałoby wystarczający, mojem zdaniem, dowód swej racji. A te dowody o wiele obficie, niż w stopniu minimalnym Akademickie Ostrowian daje. Żywimy zatem nieplonną nadzieję, że nie omieszkać Koledzy silić naszych szeregów, przyczyniając się zarazem swem aktywnem ustosunkowaniem się do kółka do powiększenia jego materialnych i moralnych zasobów, ze względu możliwe choćby osobiste korzyści oraz do większego zacieśnienia węzłów życia towarzyszyńskiego w kółku.

Sądzę, że poczucie przynależności do kółka powinno opierać się nietylko na pewnych możliwych do osiągnięcia korzyściach, ale przede wszystkim, i to może jeszcze w większym stopniu, powinno mieć swoje źródło w pewnego rodzaju poczuciu honoru i przesłankach raczej natury ideowej, bezinteresownej.

Nie wątpimy zatem, że w dobrze zrozumianym interesie własnym i ogółu kolegów zrzeszonych w A. K. O. oraz z pobudek wyżej wymienionych w odpowiedzi na nasze wezwanie staniecie wszyscy w szeregach A. K. O.

TEGE

Szczegółowych informacji co do zapisów do kółka i t. p. prosimy sięgać w Sekretarjacie u kol. Z. Ferića — Poznań, Grottgera 2 m. b. względnie podczas wakacyj Ostrów — Zdunowska 26 b. m. 5

## Śmieć się !..

Już dosyć kłatw i próżnych skarg,  
Nie można lez wciążyć pić  
I grzeszną mową kłacać warg:  
Dziś trza wesolo żyć !..

Braciszku mój, ach, śmieć się, śmieć  
Wesolo, rażno, wkrąg,  
Niech śmiech twój leci pośród łąk  
I rozśpiewanych łąk.

Niech głos twój rozbrzmi pośród pól  
Tysiącem srebrnych ech  
A znikną łzy, skończy się ból  
I na świat wróci śmiech.

## NA MORZE!!!

Niezadługo otworzą się podwoje naszych uczelni i wypłyną gromady młodzieży, unoszącej na ustach do domu, na ulice, wogóle wszędzie jeden potężny okrzyk: Wakacje! wakacje! Wkrótce potem pierwsi zwiastunowie swobody i wolności podążą obarczeni walizkami i plecakami na dworce, aby rozproszyć się po szerokiej, pięknej naszej ojczyźnie.

W obecnym czasie coraz częściej odzywają się zachłanne głosy niemieckie, wyciągają się zaborcze „lapy” po nasze rdzennie polskie Pomorze, i nasz krótki pas morskiego wybrzeża, modrego Bałtyku. To też w polskim społeczeństwie powstała zbawienna myśl, aby Polacy jak najliczniej zwiędzali nasze Pomorze i polskie wybrzeże morskie.

To samo odnosi się do najwazniejszej części narodu, będącej fundamentem granitowym jego niepodległego bytu t. zn. do młodzieży.

Koleżanki i Koledzy, udajcie się, o ile możności najliczniej, nad morze. Zwiedzajcie po drodze „Szwajcaryję Kaszubską” pokrytą niezliczonymi jeziorami i lasami. Napawajcie swój wzrok pięknem jej krajobrazu, tak dla nas drogiego. Wstąpcie do chaty wiejskiej, na ulice miast pomorskich a przekonacie się, że wołania Niemców o oddanie Pomorza, z powodu rzekomo wielkiego procentu ich ziomeków, są całkiem bezpodstawne, są niezmierną mrzonką. Nie oni, lecz my mamy prawo wołać: „Oddajcie nam ziemie, na których jęczy pod uciskiem „pruskiego buta” 400 000 Mazurów, Warmiaków i pograniczny pas ze Złotowem na czele.” — Podziwiajcie romantyczne brzegi związające nad Orłowem, cichą toń zatoki Puckiej, amerykański rozmach w budowie naszej Gdyni. Wejdźcie na jej ulice a przekonacie się, że tam naprawdę tętni życie 48 000 miasta. Przypatrzcie się ruchowi statków, który w obecnym roku csiąga rekordowe cyfry. W ostatnich dniach przy molo stało 38 okrętów a 12 czekało przed portem na swoją kolej. Wstąpcie na który z okrętów „Żeglugi Polskiej” i przejedźcie się do Jastarni, do Helu, aby z wysokiej latarni morskiej obserwować morze i półwysep Helski.

Małe część z Was Koleżanki i Koledzy uda się do Hallerowa, Rozewia, Jastrzębiej Góry, gdzie brzeg morski dochodzi do wysokości 60 m., aby podziwiać rozgrzane, grzywiaste fale mieniące się podczas wschodu i zachodu słońca tysiąami barw, po których przesuwa się pełno okrętów towarowych i pasażerskich.

— Jeśli udacie się nad morze, napełnicie dusze pięknem polskich fal to napewno zapragniecie powrócić znów na przyszłe lata nad polski, odwieczny nasz Bałtyk.

GOPŁO.

## Na czym polega istotna wartość modelarstwa?

Artykuł niniejszy umieszczamy ze względu na VIII Tydzień Lotniczy, który odbył się w dniach od 7 do 14 b.m. Red.

Tu i ówdzie na terenie naszego gimnazjum wogóle a G.K.L.O.P.P. u w szczególności, słyzy się głosy często niezbyt przychylnie dla modelarstwa. Można usłyszeć różne, ciekawe „powiedzonka“, jak np. : „Szkoda pieniędzy na materiały modelarskie, bo to grosz rzucony w błoto, to rozrywka dobra dla dzieci,“ . . .

— Czy na zabawce polega wartość modelarstwa? Czy modelarstwo jest tylko rozrywką lub lekką i zajmującą pracą ręczną? Nie! nigdy!

Charakter zabawki posiada wyłącznie budowa modeli relukcyjnych („na paradę,“ dla ozdoby) w sekcjach propagandowych, natomiast budowa modeli latających w sekcjach modelarskich nie może być nigdy traktowana jako zabawka, bo przecież zbudowanie modelu nie przedstawia wielkiej przyjemności w trakcie budowy, gdy palce pokrywają się dokuczliwymi ranami. . . Dlatego też budowę modeli należy traktować raczej jako pracę naukową, ponieważ w związku z budową i oblatywaniem, modelarz zapoznaje się z różnemi „arkanami“ wiedzy lotniczej, czyni liczne doświadczenia, następnie młodzież przez budowę modeli propaguje w swem gronie i w swoim społeczeństwie idee lotnictwa jako czynnika bytu państwowego, tem odrywa myśl od ziemi i każe zwrócić uwagę na samoloty. Już to ma wielkie znaczenie dla lotnictwa.

Z tych kilku przytoczonych zdań niech Koleżanki i Koleżanki nie sądzą, że tylko u nas a mianowicie w Polsce, „rzuca się złoto w błoto,“ bo przecież spójrzmy tylko za kordzozy, na Wschód i Zachód, gdzie modelarnie w szkole średniej stały się ośrodkiem skupiającym i wiecznie propagującym myśl lotniczą, — pozyskującym sympatyków nawet w „lonie starych wąsali“, których bynajmniej nie można posądzać o „dziecinadę“. Dla tego też musiała powstać zdrowa myśl założenia „Sekcji Modelarskiej“ (a potem „Sekcji Propagandowej“) przy G.K.L.O.P.P.'u.

„Sekcja Modelarska“ istnieje kilka lat i corocznie zdobywa laury na konkursach nietylko półfinałowych, ale i finałowych (Poznań, Warszawa), a więc jej praca jest wskaźnikiem postępu polskiego ducha lotniczego oraz umiejętności modelarzy. Nadto stan modelarstwa jest wyrazem poglądów tych, na których spoczywa nietylko obowiązek prowadzenia dalej pracy w rozpoczętym kierunku, ale i odpowiedzialność za poglądy co do lotnictwa młodych pokoleń.

Do tych najpierw należą ci, którzy wychowują młodzież i ci, którzy  
 jak pisze Wł. Baliński—„otrzymali z rąk społeczeństwa zaszczytny mandat  
 wykonywania się sprawami lotnictwa, bo ich rzeczą jest pouczać i zachęcać  
 do tego innych.”

Dlatego też niech nie szerzą się takie błędne sąły o modelarstwie,  
 wystawiają ich autom „testimonium paupertatis animi” a 'Bobby' powie-  
 , że mają wodę w głowach; Koledzy zaś przez wpisanie się do „Sek-  
 przynajmniej przez moralne poparcie wykażą, że myślą inaczej niż  
 domorośli filozofowie i niepowołani apostołowie lotnictwa oraz L.O.P.P.'u.  
 z nimi!!!

Podczas VIII Tygodnia Lotniczego pamiętajmy o jednym tylko  
 modelarstwa do szybownictwa, a stąd do lotnictwa droga niedaleka,  
 z ław gimnazjalnych niech popłyną silne przekonania i nadzieje że  
 Polska tylko z silnym lotnictwem” i że do tej potęgi narodu droga  
 przez modelarstwo.

JOTKA.

CZY JUŻ JESTEŚ CZŁONKIEM

G. K. L. O. P. P.'U ???

CZAPLA - CZERKASKI (Śrem).

## Ze snu o jutrze.

Zadrgały stalowe łądluby radością,  
 Zachłysnęły się dymem stalowe paszczęki  
 I wypłuły go z złością  
 W niebiesa okręgi...  
 Warknęły razem śmigła  
 Jedną wszechpotężną pieśnią—  
 Jedno—zda się—bije serce u tych białych ptaków,  
 Jeden wielki organizm tworzy ta gromada,  
 Jedne ręce stworzyły je zgodą nie waśnią  
 Na zgubę krwiożerczych krzyżaków...  
 Razem zerwały się z ziemi i wzbiły wysoko—  
 Wiatr uściekle zawył, targając spoidła—  
 Próżno!...  
 Lecą — żaden z nich nie spada,  
 Biało-czerwone kwadraty  
 Zakręlowały na zawsze w przestworzach.  
 To Polski oko!...  
 To Polski potęga!...

Ocknęła się uśpiona w pieczarach husarja  
 I w nowe oblekwszy się szaty,  
 Leci rąbać granice od morza do morza—  
 Zwiastuje radosną wieść  
 Braciom Dziewiną, Wrocławia, Głogowa...:  
 „Czas głowy, serca wznieść!...  
 Zdruzgotać wolą pięści!...  
 Rozerwać w strzępy łeb  
 Hydry złopiącej waszą krew!...”  
 „Nach Westen” —Polsko—dziś Twój zew,  
 „Nach Westen” —oto arja  
 Jaką wygrywa Ci stalowa  
 Brac—  
 „Zginie —musi niemczyzna pość!!  
 „Nach Westen” —Polsko—to Twój zew!!!...

ETIENNE D'ARROUX

## CREDO

### „Najmłodszej Polski”

(Z zadania szkolnego)

Człowiek jest istotą społeczną. Ten jego pęd do tworzenia, czy na-  
 leżenia do jakiejś zorganizowanej grupy jest z gruntu rzeczy zupełnie ra-  
 ralny, bo takie jest zasadnicze prawo ogólnoludzkie, tego wymagają pod-  
 stawowe warunki bytowania, naszej egzystencji. Z tej przynależności do  
 kiegoś społeczeństwa, obojętnie, czy małego, czy wielkiego, które, jak  
 współcześni socjologowie wykazali, niezawsze jest tylko arytmetyczną sumę  
 jednostek, należących doń, wypływają pewne wzajemne korzyści i stosunki,  
 które w ten lub inny sposób oddziałują na ogólny rozwój, podstawowy  
 charakter i oblicze wewnętrzne i zewnętrzne danej grupy społecznej. Choć  
 grupa jako taka jest tylko zbiorowiskiem ludzi i z nich się zasadniczo  
 da, to jednakże właściwy ton, jej żywotny puls i nerw istnieją nadają  
 przeważnie (a raczej głównie) indywidualności wybitniejsze, które w jej  
 nie powoli wypływają nawierzchnią i swym ujęciem, intelektem i osobowością  
 wogóle wpływają na nią dodatnio i konstruktywnie.



To zjawisko, tak często spotykane, ale z drugiej strony niedoceniane i umyślnie, zdaje się, niedostrzegane, ma wielkie i znamienne znaczenie u młodych. Tu, wybitna i oryginalna indywidualność jest głównym motorem, który pracuje za wszystkich i dla wszystkich, ale trzeba to zaznaczyć, bez należytej oceny i nagrody z jakiegokolwiek bądź strony. Wydaje się to trochę paradoksem, ale paradoksem rzeczywistym, zdarzającym się prawie co dzień. Warto więc zastanowić się nad tem, jakimi przyczynami stany takie są wywoływane i co z tego wypływa. Aby do tego przejść, trzeba najprzód przedstawić sobie w ogólnych zarysach obraz dzisiejszej młodzieży (trochę ryzykowny krok! dop. red.).

Młodzież, czyli grupa ludzi młodych, wchodzących w świat bez jakiegokolwiek głębszego poglądu, opartego na doświadczeniu życiowym, bez jakichś podstawowych, przeżytych osobiście zapastrywań, szczególnie jest godna uwagi, aby zastanowić się nad nią, nad jej strukturą wewnętrzną, nad jej rolą w społeczeństwie. To ostannie zadanie i zagadnienie jest obecnie szczególnie ważne i szeroko komentowane we wszystkich kręgach społeczeństwa młodych narodów. Przyjrzyjmy się więc choćkolwiek dokładniej tej tak ważnej kwestji.

Duchowe oblicze dzisiejszej młodzieży jest tak ciekawe i pociągające z drugiej strony tak głębokie i emocjonalne, że warto zająć się jego chociażby niezbyt szczegółową analizą. A żeby zaś wypełnić to lepiej i łatwiej przedmiot badania dostatecznie zgłębić, to wypada przedewszystkiem omówić w ogólnych zarysach obraz dzisiejszej młodzieży polskiej, jako najbliższej i najpokrewniejszej nam grupie. Trzeba sięgnąć do wnętrza drogich przyrodzie, do serc bliskich kolegów, trzeba z intuicją odczuć w młodzieży to wszystko, co składa się na pojęcie: oblicza duchowego młodej jednostki.

Współczesna młodzież, jako pokolenie, zwane popularnie powojenne, jest przedmiotem ogólnej krytyki starszego, powojennego pokolenia uważanego za zdegenerowany i chorobliwy twór krwawej wojny światowej, za karły i chromy plód kultury i chylącej się (w jego mniemaniu) do upadku cywilizacji XX-go wieku. Sądami takimi dość licznie i często „prządawane” są karty dzieł socjologicznych, medycznych, pedagogicznych i t.p. do tego stopnia, że wydają się one ogólnym poglądem całej ludzkości. Czy jednak starsi, rzucając podobne oskarżenia i wyrzuty pod adresem niewinnej młodzieży mają zawsze rację, to też kwestja! Sądzić bowiem należy, że wszelkie te wzajemne skargi, sprzeczne sądy, ogólne narzekania „ynilają” tylko ze zwykłego, ale w głębi kryjącego się nieporozumienia try nieporozumienia.

Ojciec, który duchem jest tylko w epoce przedwojennej, który tkwi w sztywności swego jestestwa w starych, zmurszałych poglądach, który jałko laudator temporis acti uwielbia tylko to, co było a gani to, co jest i be-

dzie, ten ojciec nie potrafi zrozumieć swego syna, który w wieku elektryczności, mechanizacji, automatyzacji i modnego „amerykanizmu” ma zapętrywania zupełnie nowoczesne.

Dzisiejsze młode pokolenie niekiedy poprostu przekreśla karty przeszłości a stawia sobie jako dewizę naczelną: postęp!!! Nie bezgraniczne czczoskostniałych form i porządków, nie odgrzebywanie zgasłych popiołów — ideałem dzisiejszej młodzieży, lecz dążność naprzód całą parą, mrdwca a twórcza praca, silna i dobra wola ku sprawom wielkim i wzniosłym — wytyczne, któremi kieruje się „Najmłodsza Polska”. Nie akademickie monstracje i pokazowe pochody, lecz entuzjazm wewnętrzny, połączony z trzeźwością to główne cechy, przytoczone tylko pobieżnie, które mają charakteryzować i charakteryzują młodych.

Ciekawie na tem stanowisku wygląda obraz współczesnej młodzieży polskiej w porównaniu z tą samą młodzieżą z przeszłości. Historia swą nieprzerwanym biegiem rzeczy zmieniła status quo: poprzednie pokolenia, których głównym i prawie jedynym ideałem było oswobodzenie Ojczyzny z jarzma i wywalczenie każdej piędzi własnej ziemi, dokonały chwalebnie i zaszczytnie swego dzieła; ich zadanie dziejowe spełniło się z dniem odzyskania niepodległości. Obecne pokolenie zaś oszołomione i upojone tym samym a tak długo oczekiwany fakt, stanęło wobec trudnego zadania wyboru nowych, zdrowych i silnych haseł i programów. Dawniejsze wskazane i głoszone w ciężkich latach niewoli narodowej straciły swoją wartość, swą ożywczą moc — stały się przeszłością. Potrzeba było, ażeby z młodzieży samej wypłynęły nowe zasady, nowe ideały, dostosowane do chwili obecnej, według których możnaby kierować się na obecnej płaszczyźnie historycznej; narzucało jej programy nacjonalistyczne, państwowe, różno-obozowe i wiele, wiele innych. Niejedni poszli na lep pięknie brzmiących haseł. Inni wybrali z podawanych karinów pewne wartości twórcze, stworzyli trakt apolityczny i kierując się tem postąpili i postępują naprzód. Tyko praca ich jest cicha i ukryta, owoców jeszcze nie zbierają. Nadejdzie jedni czas, kiedy i to dojrzeje. Bo przedewszystkiem hasłem, które powinno brzmieć od gór do morza, od wschodnich do zachodnich rubieży naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej — to budowa jednej, wielkiej, mocarstwowej Polski wspólnymi siłami! Ideałem każdego Polaka powinna być służba jako obywatela — społecznika. Ten ideał patriotyczno - obywatelski jest celem, do którego samoistnie dąży i wychowuje się młodzież polska. I z tego może ona być dumna! Czy zaś zadanie to spełnia należycie, to już nie do niej należy; ocena własnej pracy stałaby się autoreklamą, stąd nie może ona wydać sądu o przez nią poniesionych trudach i osiągniętych wynikach. Na dowód możnaby jedynie przedstawić tak licznie rozwiniętą i wyszkoloną, wyrazicielkę wszelkich zamierzeń i ukrytych usiłowań swych

ulotków, przedstawicielkę licznych tysięcy młodych serc, chorążego, dzierżącego wysoko sztandar „Najmłodszej Polski”.

Kto, bez uprzedzonego stanowiska, wejdzie w życie szkolno-towarzystwa i przypatrzy mu się bliżej, ten słabo dojrzy i dowie się, jak młoda polska naprawdę pracuje, jak wśród grubego materializmu i codziennej szarzyzny życiowej kulturuje pieczołowicie w sercach i umysłach swoich pracy społecznej, jak troskliwie i gruntownie nieraz przygotowuje się do przyszłego życia obywatelskiego. Tu w prostych i niewybrednych w słowach rozmowach wyłowić można głęboką treść i filozofję pokolenia dzisiejszego dnia, tu, poza skromną i zewnętrzną szatą dopatrzeć się można często krótkie bezcennych pierwiastków rozbudzonego ducha narodowego, naszej wspólczesnej psychiki. W polemikach i dysputach z najbliższymi przekonać można o tych rzeczywistych walorach, jakie tkwią w wnętrzu każdej indywidualnej jednostki a które tak często niesłusznie zaczepiane są przez nasze społeczeństwo.

Tu powinna (a raczej musi) nastąpić zmiana na lepsze, powinny zniknąć rażące różnice przed- i powojennej psychiki. Ustaną wówczas skargi i żale na młodzież, na jej skłonności do sportomanji, rekordomanji, zabawy i t.p.; powyższe rzeczy jako naturalny wypływ ducha czasu zaistnieć miały w życiu młodzieży, lecz nie były one jej codziennem pożywieniem, tylko konieczną poniekąd leguminą. Pozatem, o ile zdarzają się wyjątki rzeczywiste i bezwartościowe, to świadczą one o regule wprost przeciwniej. Trzeba bowiem też z naciskiem nadmienić, że takie współczesne okrutne przejście z krainy ducha wewnętrznego do nagej rzeczywistości jest powodem nieraz wielu zmagani i załamań życiowych. Niestety! Stoimy dopiero u progu rzeczywistej pracy a już kamienie gęsto padają u nóg naszych, ażeby je skrzępować, uwięzić, zmusić do bezruchu. Ale my mimo wszystko pójdziemy naprzód, bo naszym hasłem jest postęp!

*Dziś hasłem walka – i trudno już  
Milczeniem przeczyć jej skrycie,  
Dziś trzeba zstąpić w sam środek burz,  
Potrzeba walczyć o życie.*

A. Asnyk.

## POJEDYŃKI PRASOWE NA ŁAMACH „PROMIENIA”

Na zakończenie pojedynków prasowych na łamach naszego pisma złożyli po 1 zł. na cele „Promienia”:

p. prof. Zacharjasiewicz, koleżanki: Alwasówna, Frankiewiczówna, Głębieszówna, Malkowska, Michalska, Smółkówna i Wójtowiczówna oraz koledzy: Barański, Bestry, Brodzki, K. i St. Daszkiewiczowie, Ferić, Fiszer, J. dziński, Idźkowski, K. Kamiński, Karasiński, Karbowski, Konieczny, Kowalski, Maćkowski, Makowski, Małuszek, Moczko, Podsadny, Przytuśzewski, Puszczak, Sikora, Wonka i Zieliński.

Powyżej wymienionym, jak i wszystkim poprzednim uczestnikom i uczestnikom pojedynków prasowych składamy za czynne zainteresowanie się i hojną ofiarność jak najserdeczniejsze podziękowanie.

Wydawnictwo

„P R O M I E N I A”

## PO D F I L A R A M I

### Li st o t w a r t y .

Kochani czytelnicy,

droższe czytelniczki!

Stosownie do prostarych obyczajów panujących w „Promieniu”, ostatni w roku artykuł ma być podpisany nazwiskiem. Kryptomani muszą zdradzić swe „inkoguta”, czyli: „proszę państwa nóżki na stół”. Trzeba więc teraz pisać oględnie, bo nuż kogoś coś urazi, teraz wie taki, kto to pisze a w dzisiejszych technicznie udoskonalonych czasach... nuż gdzie jaka bomba, brauning, arsenik, choćby laska, czy drąg żelazny, jak to było z posłem B.B. kulo Pleszewa...

Aha, a propos lasek, gdy tylko mowa o laskach, to zaraz przypomina się matura. Dlaczego? nie wiem; w każdym razie te dwie rzeczy muszą ze sobą mieć coś wspólnego, kiedy się zausze w myśli łączą.

P. zgotowanie do matury trwa osiem do dwunastu a niekiedy i więcej lat, a ma matura kilka godzin a te kilka w kramentalnych słów, które je wzięto kilka minut. Tyle lat dobijać się, usłyszeć kilka słów połączonych ze swym nazwiskiem! A jednak warto, bo są naprawdę magiczne słowa o cudownej mocy. Gdy się je usłyszało i wyskoczyło szybciej, niż wyszło z auli, to w pierwszej chwili ogarniało człowieka zdumienie, zresztą bardzo przystojne i wesole. Więc to już... już! Właśnie teraz, od tej chwili można swobodnie mieć w programie wieczornym polską lekturę, nie bacząc na to, że to program, na której będzie pewno kilka słów, więc można z miną uczennicy i ucznia do Tomka, popijać w szczęście kę piwa, palić przednie Aromatizacja i...

## K R O N I K A

Dnia 10 VI 1931 odbyło się roczne Walne Zebranie T.T.Z.-etu. Po odczytaniu sprawozdań z całorocznej działalności, przystąpiono do wyboru nowego Zarządu, w skład którego weszli koledzy: Makowski – prezes, Kalwiński – sekretarz, Sypniewski – skarbnik, Veil – bibliotekarz, Woźniak – kier. „Czytelni”. Na kierowników poszczególnych kół wybrano następujących kolegów: Rynowieckiego – S. lit.; Makowskiego – K. Histor., Krystka – K. N. Społ., Szuberta – K. N. Przyr.

W skład K. Rew. weszli kol. stud. Jezierski, kol. mat. Mizera i kol. Brzóska. Po wyborze Zarządu i K. Rew. przemówił do kol. b. prez. kol. Jurga, poczem złożył urząd w ręce kol. Makowskiego. Na zakończenie przemówił p. Kurator zachęcając nowoobranego Zarząd do dalszej owocnej pracy. Zebranie trwające 2-godz. przy 80% frekwencji członków za zczycili swą obecnością: p. Dyrektor, p. Kurator i p.p. prof. Zbierski i Stanczykiewicz.

H. Kalwiński — sekretarz.

Chać koncertu? Można; bawi z początku w wolność i swoboda, choć i ona wkrótce spowzednieje, ale teraz jeszcze lazi; każda nowość jest przyjemna (z wyjątkiem nowości w rodzaju 15%).

Słyszysz się jednak tu i ówdzie, że doświadczeni maturzyści więcej jakoś temperamentu w sobie mieli, więcej ruchu, więcej robili. Może to i prawda no ale myślimy to sobie kryzysem, jaki przeżywają na ze kieszenie; ich suchoty (tzn. kieżeni) szerzą infekcję także i na huc – i rzecz wytłumaczona. A również jak tu mieć humor, jeśli dotąd ani słysza o tem, kiedy zostaną nam wydane pierwsze (z powodu, że tak długo ich nie ma) blankiety naturalne? „A kto chce rozkoszy użyć, musi iść do wojska słuchaj” mówi znana piosenka; my chcemy rozkoszy użyć, ale nie możemy, bo bez udziału wojska nie biorą. I jak mieć humor, kiedy ci nawet nie dadzą rozkoszy użyć? A dalej (szczegóły w „Orędowni-

ku”): został rozpisany konkurs w Sejmie śląskim na posadę woźnego; zgłosiło się kilku maturzystów, chcielibyśmy i my się zgłosić, ale bez matur nas nie przyjmą – i co tu robić. Chyba poczekamy aż w Ostrowie coś podobnego zaważuje. Wszędzie przepelnienie, uniwerki podwyższają opłaty, co tu robić, trzeba czekać. Piszę, jakbym się zółci napił, ale trudno, jest to szczerza prawda a zreszłą podobno im smutniejsze p. żeganie, tem weselsze przywitanie. A że ten feljeton jest pożegnalnym, więc gdy znów kiedy się zobaczymy powinno być weselej. Gdy za kilkanaście lat my, tegoroczni maturzyści urządzimy swój zjazd koleżeński, będziemy się mogli przekonać ilu na woźnych z pośród nas poszło. Zobaczymy. A teraz stare mury żegnajcie, do zobaczenia w „Promieniu”, ad zobacendum kochani czytelnicy, no i czytelniczki.

Bobby

T. Z.

## DZIAŁ ROZRYWEK UMYSŁOWYCH

[redagowany przez „W. Z. R.”]

Dobre rozwiązania zagadek z nr. VII i VIII nadesłali uzyskując a tem samem roczną nagrodę „Dz. Rozr. Um” „Promienia” za rok 1930 „Szarotka”, „Macius” i „Orli Nos”.

Kończąc z numerem niniejszym nasz dział rozrywkowy w obecnym roku nym dziękujemy Szan. Czytelniczkom i Czytelnikom za współpracę, ja a przez zainteresowanie się powyższym działem i równocześnie prosimy, by szłym roku zainteresowanie to nie tylko nie zmalało, lecz wzrosło do maximum. cząc zarazem wszystkim wesółych i szczęśliwych wakacyj, żegnamy, do zobaczenia w numerze październikowym.

„W.Z.R.”

## Od Wydawnictwa.

Z numerem niniejszem zamykamy VI rok wydawnictwa „Promienia”. Z chwilą, gdy numer ten dojdzie do rąk Szan. Czytelniczek i Czytelników, kończymy rok trudnej i naprawdę mozolnej pracy.

Nie będziemy tu oceniać naszych wysiłków i przedsięwzięć tych w celu postawienia pisma na odpowiednim stanowisku i krytykę tego zostawiamy z urzędu Kom. Row. a z prywara go interesu Czytelniczkom i Czytelnikom. Jedno tylko podkreślić chcemy na przykładzie każda redakcja „Promienia” uzbroi w stalową wytrzymałość i siłę. (Słowo „współpraca” jest słowem jakby zakazanem).

Pozatem jesteśmy z pracy około „Promienia” całkowicie zadowolony. Rozszerzyliśmy horyzont naszych możliwych zadań, wprowadziliśmy nowowacyj w piśmie, jednym słowem, postaraliśmy się zainteresować piśmie wszystkich. Zadanie swoje wykonaliśmy!

Na tem miejscu z miłego obowiązku dziękujemy za ofiarną i opiekę p.kuratorowi prof.dr. B. Moroniowi, dalej wszystkim, skoda licznym, współpracownikom „Promienia”, niezmiernie pracowitym i ino nym propagatorkom „Promienia” w osobach kol. mat. H. Mertzanki i Z. Baurówniej oraz Szan. Czytelniczkom i Czytelnikom za... łaskawe czy numerów.

Nowemu Wydawnictwu życzymy w jego przyszłej pracy ści i powodzenia. Obejmijcie kolemu zainteresowań wszystkich i a w nagrodę za to towarzyszyć Wam będą słowa zamierzone w motto tego pisma:

*I tyle tęcz zapalisz na swem niebie,*

*Ileś zamłodu życia uchłonął w siebie.*

Wiktor Kasprzak  
dyrektor wydawnictwa

Stefan Mizera  
redaktor naczelny

Wydawnictwo „Promienia” zaprasza wszystkie Koleżanki i Kolegów na swoje Walne Zebranie, którego termin zostanie wkrótce ogłoszony.

GIMNAZJUM ŻEŃSKIE

*Oddział A*

Cepówna Helena  
 Dudkówna Antonina  
 Harwichówna Ludomira  
 Kleczewska Elżbieta  
 Kołodziejczakówna Irena  
 Królikowska Eleonora  
 Kurdzielówna Olga  
 Łaskowska Barbara  
 Lorychówna Irena  
 Mertczanka Helena  
 Motylówna Henryka  
 Motylówna Irena  
 Nowaczyńska Helena  
 Nowicka Genowefa  
 Polaszkówna Marja  
 Rudzianka Czesława  
 Siłkarzanka Salomea  
 Spychalowiczówna Marja  
 Wieczorkówna Zofja  
 Wilgocka Antonina  
 Woschkówna Zofja  
 Zwierzycka Emilja

*Oddział B*

Chocieszńska Marja  
 Czerwińska Halina  
 Dankowska Antonina  
 Durska Aleksandra  
 Frelkiewiczówna Anna  
 Gądkówna Danuta  
 Gądkówna Wania  
 Górecka Cyryla  
 Górczyńska Marja  
 Grześkówna Marja  
 Grześkówna Marta  
 Kapańczyńska Jadwiga  
 Kleczewska Janina  
 Kubierzanka Stefanja  
 Lassocińska Lechosława  
 Łukaszevska Marja  
 Maciakówna Helena  
 Musiałówna Stefanja  
 Rowińska Wanda  
 Rychwalska Jadwiga  
 Schmittówna Zofja  
 Walterówna Elwira

GIMNAZJUM MĘSKIE

*Oddział A*

Brodziak Walenty  
 Ciesielski Marjan  
 Czaja Antoni  
 Dolata Józef  
 Duczmal Marjan  
 Głębocki Wacław  
 Hartwich Janusz  
 Jurga Stefan  
 Kędziora Antoni  
 Kierzek Czesław  
 Kowalczyk Antoni  
 Kuroszczyk Marjan  
 Leja Józef  
 Mączkowski Władysław  
 Misiak Klemens  
 Mizera Stefan  
 Nowicki Jan  
 Otegowski Zygmunt  
 Schmitt Karol  
 Sokół Władysław  
 Stojek Jan  
 Szlachta Antoni  
 Wawrzyńczak Jan  
 Wiertelak Józef  
 Zbierski Tadeusz  
 Zdanowski Henryk

*Oddział B*

Gawęcki Witold  
 Haraszkiewicz Czesław  
 Hofmański Bogdan  
 Idzior Lech  
 Karge Grzegorz  
 Kasprzak Wiktor  
 Kościelak Roman  
 Namysł Wiktor  
 Nowak Józef  
 Nowakowski Alfons  
 Piechowiak Henryk  
 Prauziński Mieczysław  
 Ruciński Stanisław  
 Sobczak Marjan  
 Wikarjak Jan  
 Wolniak Stanisław

---

FIRMA

BAT'A

OSTRÓW

RYNEK 22

poleca buciki

sportowe,

harcerskie,

turystyczne

po bardzo niskich cenach

Wykonuje również reparacje

szybko, i solidnie

tanio

---

Drogerja centralna

S T. K A C Z Y Ń S K I

OSTRÓW /WLKP/ RYNEK 14

POLECA PO CENACH PRZYSTĘPNYCH

WSZELKIE ARTYKULY DROGERYJNE,  
PERFUMERYJNO — KOSMETYCZNE

Mydła i proszki do prania,

Farby, Lakiery,

Pędzle, Szablony,

Pokosty, Kartolunow...

---